



Powszechny czyn społeczny członków partii KZP

W całym kraju, na najdalej w wartości dwustu pięćdziesiąt tysięcy złotych.

POWSTAŁA CENTRALNA BETONIARNIA

W Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych — po krótkich intensywnych przygotowaniach — wyszli do pracy na rzecz zakładu i SOWI — a jest ich jedenaście — zorganizowali i uru-

Towarzysze z Oddziału Organizacji Partyjnej w SOWI — zorganizowali i uru-



Sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze Ryszard Łabus, członek naszej POP pracował razem z nami w Miejskim Ośrodku Rekreacyjnym.

Foto. K. Mazur

partii i ZMS-u. Stanęli ramię w ramię robotnicy, kierownicy i dyrektorzy — parętyjni i część bezpartyjnych.

Inicjatywa partii w postaci konkretnej dodatkowej pracy — jako najwyższa wartość — stała się największym darem dla Ojczyzny.

Wybór prac i miejsc w których realizowano czyn, podyktowały najpilniejsze potrzeby środowiska.

Ogólna wartość czynu wyniosła około miliona złotych, sama robocizna zawarła się

chomili w okolicach Schloska — centralną betoniarnię.

Cenny to czyn i niezwykle precyzyjnie trafiający w potrzeby środowiska.

Nie zobaczymy już, walającego się we wszystkich miejscach budowy materiału wiążącego. Centralna betoniarnia dostarczy go pod

dostatkami — ale i bez rozrzutności — dla każdej budowy, a szczególnie na budowę domków jednorodzinnych. Zaoszczędzi się siłę, czas, materiały i nerwy. Inwestycję tę oszacowano na

dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych.

NOWY BAR ŚNIADANIOWY

W rekordowo krótkim czasie, członkowie oddziałowych organizacji partyjnych, Oddziału Przygotowania Drewna, Transportu, Celulozowni i Administracji przy pomocy fachowców z Warsztatu Mechanicznego, Elektrycznego, Wodno-Ściekowego i SOWI — zbudowali piękny, w zakładzie z kolei trzeci już bar śniadaniowy.

Niedziela była finałem tej pięknej inwestycji. W dużej sali baru ustawiono meble, bufet i kwiaty — kończono zaplecze. O godzinie 13 uczestnicy czynu spożyli w tym barze pierwsze śniadanie.

Bar mieści się na piętrze byłego Zakładowego Domu Kultury, nad pomieszczenia mi należącymi do Oddziału Przetwórstwa. W pomieszczeniach — niżej, produkuje się papier światłoczuły i po wielka obrusy. Z baru będą korzystali pracownicy północno-zachodniej, najodleglejszej części zakładu — pracownicy Placu Drzewnego, Oddziału Przygotowania Drewna, SOWI, Transportu i Oddziału Przetwórstwa.

Na parterze byłego Domu Kultury w ciągu 12 godzin poszerzono powierzchnię hali produkcyjnej wyburzając ścianę i potężne schody. Wy czynu tego dokonali towarzysze GRACZYK, KOLASA (sekretarz OOP Oddziału Przygotowania Drewna) i NAKONIECZNY, wszyscy z tego samego oddziału.

Jak sami mówią, dużo im w tym pomógł operator kompresora powietrza — JANIAK i pomyslowość wszystkich, którzy w tym miejscu pracowali. Wartość czynu określa się na przeszło trzysta tysięcy złotych.

W MIEJSCE BAŁAGANU — PORZĄDEK

Dwie grupy członków OOP Administracji, pracując na dwie zmiany przy porządkowaniu obejścia między drogą obok budynku Straży Pożarnej a byłym Domem Kultury i dalej aż do drogi przed Warzelnią — sprawiła, że stało się w tym miejscu i wokół jaśniej.

Wywieziono z tego miejsca około trzydziestu wywrotek gruzu i śmieci, zebrano złom, rozebrano niczemu nie służący płot.

Praca przebiegała w szybkim tempie i z poletem — plac lśnił czystością już w niedzielne południe.

Wśród członków partii z których wszyscy wykazali się dobrą robotą znaleźli się i bezpartyjni jak np: WIEŚLAW DOJLIDO — który przyszedł tu z własnej inicjatywy.

WYSTAWA „NASZE JEDNORODZINNE”

W ciągu jednego dnia, w holu bloku administracyjnego (I piętro) KZP, przygotowano wystawę obrazującą

(Ciąg dalszy na str. 3)



Irena Olenciewicz — pracownica Oddziału Przetwórstwa. Foto. K. Mazur

Zjednoczenie Przemysłu Papierniczego ogłosiło konkurs pod hasłem: „Podejmujemy Produkcję Nowych Wyrobów”. Patronat nad konkursem objął dyrektor naczelny ZPP mgr Tadeusz Górny. Temat konkursu sugeruje wprawdzie wdrożenie do produkcji nowych wyrobów, faktycznie jednak dotyczy również szeregu przedsięwzięć z zakresu technologii produkcji, obniżenia ma-

Przedmiotem konkursu są anonimowe wnioski obejmujące w/w przedsięwzięcia. Wnioski konkursowe nie mogą obejmować przedsięwzięć przyjętych do realizacji w 1973 r. lub ujęte wstępnie na rok 1974 w planie rozwoju techniki i w programie przygotowania nowych wyrobów względnie w planie inwestycyjnym.

Opracowane wnioski wg określonego regulaminu schematu i opatrzone godłem należy skła-

Nowy konkurs ZPP

Podejmujemy produkcję nowych wyrobów

teriałochłonności, ograniczenia odpadów.

W szczególności przedsięwzięcia te mogą obejmować: — wprowadzenie nowych asortymentów produkcji lub wydatne zwiększenie produkcji istniejącej, potrzebnej dla zaspokojenia potrzeb rynkowych lub eksportowych,

— opracowanie nowych konstrukcji urządzeń i technologii, produkcji pozwalającej na zmniejszenie materiałochłonności, podwyższenia jakości wyrobów, ograniczenie odpadów itp.

— opracowanie procesu technologicznego nowych wyrobów atrakcyjnych na rynku krajowym, pozwalających na ograniczenie importu,

— opracowanie nowych technologii pozwalających na zaoszczędzenie surowców, odpadów oraz produktów ubocznych, tworzonych w procesie technologicznym naszej branży;

— opracowanie rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych procesów produkcyjnych pozwalających zastąpienie maszyn, urządzeń i części zamiennych dotychczas importowanych — przez urządzenie produkcji krajowej.

da 1973 r. w Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego. Równocześnie należy złożyć zamkniętą kopertę opatrzoną tym samym godłem zawierającą nazwiska i adresy autorów zgłaszanego wniosku. Ilość wniosków zgłoszonych przez tych samych autorów jest nieograniczona.

Autorem wniosku mogą być przedsiębiorstwa, oddziały produkcyjne, dowolnie dobrane ze sobą, przedstawiciele różnych instytucji lub organizacji społecznych, brzozydy racjonalizatorów, wszelkie uczestnicy indywidualni. Ocena wniosków i ustalenie wysokości nagród dokonuje powołane jury.

Kryteria oceny wniosków są następujące:

— społeczne zapotrzebowanie produktu (kraj, import),

— szybkość podażi produktu na rynek — minimalizacja kosztów przedsięwzięcia — wysoki stopień opłacalności przedsięwzięcia,

— możliwość zapewnienia zatrudnienia (w szczególności kobiet).

Nagrody przeznaczone będą anonimowo, za przedsięwzięcie objęte jednym wnioskiem. Po ustaleniu wysokości nagród, ujawnione zostaną nazwiska autorów przedsięwzięcia. Podział przyznanej nagrody pomiędzy współautorów pozostaje do uzgodnienia wnioskodawców i nastąpi po rozpatrzeniu wszystkich nadesłanych wniosków i klasyfikowania ich wg odpowiednich grup od I do V. Przykładowo grupa I obejmuje przedsięwzięcia w sferze pomysłów lub koncepcji noszących znamiona nowoczesności i postępu, a nie rozpracowanych w szczególności technologicznych produkcji. Dla poszczególnych grup przewidziano fundusz nagród odpowiedniego stopnia w wysokości:

I-go stopnia do 80.000 zł

II-go stopnia do 60.000 zł

III-go stopnia do 40.000 zł

IV-go stopnia do 20.000 zł

V-go stopnia do 10.000 zł

Łączny fundusz nagród wynosi 200 tys. złotych.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi do dnia 31.1.74r. Nagrody w postaci dyplomów dla laureatów konkursu zostaną wręczone uroczystie na ogólnym zebraniu Akademii z okazji Dnia Chemika w czwartek 1974 r. Wyplata nagród nastąpi w I kwartale 1974 r. Regulamin konkursu znajduje się w Ośrodku Postępu Technicznego KZP.

J. W.

Godni naśladowania

Decyzją Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Naczelnej Organizacji Technicznej w Zielonej Górze przyznano zespołowe wyróżnienie, Nagrody Technicznej NOT za 1972 r. pracownikom naszego zakładu w składzie: mgr inż. STANISŁAWOWI BORKOWI, mgr RYSZARDOWI DESCE (były pracownik KZP), inż. JÓZEFOWI SIEJCI i inż. JÓZEFOWI KŁAPCOWI.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 29 września br. w Sali Kolumnowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Laureatom składano gratulacje i życzenia sukcesów w roku następnym.

Redakcja „Celulozy” dołącza się do tych gratulacji i życzeń.



Początek prac przy porządkowaniu terenu

Foto. K. Mazur

Łączny fundusz nagród wynosi 200 tys. złotych.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi do dnia 31.1.74r. Nagrody w postaci dyplomów dla laureatów konkursu zostaną wręczone uroczystie na ogólnym zebraniu Akademii z okazji Dnia Chemika w czwartek 1974 r. Wyplata nagród nastąpi w I kwartale 1974 r. Regulamin konkursu znajduje się w Ośrodku Postępu Technicznego KZP.

Ludzie dobrej roboty



STANISŁAW RUKAT

Byłem na Śląsku, byłem w Dębnie — miałem pracować w Dębnie, ale ostatecznie znalazłem pracę w tutejszym zakładzie.

Kiedy przejechałem przez Kostrzyn, jeden z miejscowych kolegów poinformował mnie, że w KZP przyjmują do pracy, i że można otrzymać mieszkanie. I tak też się stało — po ośmiu miesiącach pracy otrzymałem dwupokojowe mieszkanie. Moja rodzina, dwójka dzieci i żona, nareszcie zamieszkały wygodnie.

Żona pracuje jako nauczycielka w miejscim przedszkolu. Urodziłem się na wsi i odpowiada mi przyswajanie w naszym mieście, tym bardziej że po siadach „Syrenkę”, przy pomocy której w każdej chwili możemy „wykończyć” do większego miastka np. do Gorzowa.

Przedtem pracowałem w małych warsztatach i dopiero tutaj, w dużym zakładzie, zdobywałem przez wiele lat prawdziwe doświadczenia zawodowe, po trzebne mi jako ślusarzowi-spawaczowi (znam zresztą i inne, pokrewne specjalności zawodowe).

Podoba mi się w tutejszym zakładzie, jestem brigadystą i Społecznym Inspektorem Pracy na swoim oddziale — w SOWI. Borykam się nieraz z brakiem materiałów, nie zawsze jest dobrze z organizacją pracy, np. zaczyna się jedna robota a już za chwilę trzeba się brać do drugiej i pozostawiając nawet to, co podołaliśmy się trzeba przebiec. Zresztą — bo ja wiem — może to już taka specyfika mojego zawodu? Pracowałem dobrze to też jest bohaterstwo. Wypełniać swoje obowiązki w czasie pokoju dobrze — to to samo, co w czasie wojny wykonywać dobrze obowiązki obrony Ojczyzny.

Uważam że istnieje bohaterstwo pracy.

Jestem zadowolony z mojej pracy, to skłaniają mnie one o kierunkach szlachetnych. Lubie grać w szachy, niesiety, obowiązków rodzinne nie pozwalają mi uprawiać tego pięknego sportu jakim jest gra w szachy.



PIOTR RAFF

Pracuję jako starszy oddziałowy na Warzelni — czternastki już lat — od 1959 r. Kilkakrotnie chciałem się już stąd wynieść — w końcu jakiś bez tego się oberzeło. Jak to się mówi: „na miejscu kamień obrasta”.

Na oddziale pełnię funkcję sekretarza Rady Oddziałowej, i meza zaufania na zmianie „C” — w zakładzie, przewodniczącego komisji do spraw kulturalno-oświatowych. Wprawdzie komisja ta — jak narazie — nie wiele może zdziałać. Widzimy np. brak pomieszczeń dla artystycznych ze społów amatorskich — jednak sprawy te zależą od czynników wyższych.

Jako meza zaufania i członek aktywów związkowego, biorę udział np. w naraadach u naszego szefa produkcji, gdzie między innymi typujemy pracowników którym trzeba podnieść grupy o sobistego zaszerogowania. Podniesiono ostatnio grupy dla niektórych pracowników — z Wyparek. Praca meza zaufania sprowadza się również do organizowania wycieczek i sprawiedliwe go podziału miejsc na te wycie-

czki. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy trzy wycieczki krajoznawcze do NRD, oraz wyjazdy na grzyby.

W tym roku — jeśli pogoda dopisze — również zorganizujemy grzybobranie.

Jako meza zaufania biorę również udział w podziale premii dla naszych pracowników. Mierzowie zaufania na ten temat zawsze mają coś do powiedzenia. Poruszamy ciągle sprawę wycieczki na Warzelni, Owszem, mamy, szóstki i umywały — brakuje nam tylko łazienki, jed na od dawna jest nieczynna — druga z powodu powiększenia kurków — również nie nadaje się do użytku.

Ludzie powinni być bardziej aktywni — powinni dbać o sprawy wycieczki — a takich ludzi nam brakuje.

Tekiel idzie o odznaczania, to posadza złotą i srebrną odznakę zdobytą we współzawodniczeń pracy socjalistycznej no i odznaczonego pracownika KZP.

— Moje hobby? Fotografia, książki, turystyka.



PIOTR SZOPA

Pracowałem jeszcze przy budowie zakładu — od 1951 roku. Była to praca bardzo ciężka, w transporcie — gdzie byłem zatrudniony — brakowało sprzętu. Wszystkie urządzenia, maszyny i materiały budowlane rozładowałyśmy ręcznie. Jedynymi urządzeniami były łomy i liny. W ten sposób np. transportowaliśmy warki. Nie ułatwiał nam pracy transportowy fakt, że wtedy istniała tylko jedna wóznica — z przeladowaniem drzewa, ciężarówka — od bramy głównej do Warty. Obecnie drogę i sprzęt transportowego w zakładzie jest pod dostatkiem. Łatwo można każdy ciężar wiazić, prznieść, przewieźć i to w najdalszy zakątek zakładu.

W 1959 r. część załogi SOWI, gdzie i ja pracowałem — przebieło się na przeladowaniu do pracy w ruchu. Ja również po przeladowaniu we Włocławku przeniosłem się do pracy w ruchu, jako ślusarz-smarownik. Nie jest to ciężka praca — ale odpowiedzialna.

Najcięższe było przy budowaniu zakładu. Od dłuższego czasu pracowałem w systemie cztero brigadowym — szósty rok na Bielarni. Najtrudniej jest na zmianie nocnej, kiedy wypadnie jakaś awaria.

Mamy i pewne trudności — mówię o smarownikach; brakuje nie olej, trzeba wtedy używać innego, zastępczego, o innych własnościach. Brakuje też pompek, czy jak inni mówią, ta wóznica — w każdym bądź razie jest ich mało. Kiedy jeden z nas wykonuje swoje obowiązki smarownika, to drugi traci czas na czekanie za tawonitą. Uważam, że już zbyt długo ta sprawa się ciągnie, a wystarczyłoby — jeżeli li nie można takich tawonit kupić — tawonitę takie wytoczyć. Pan Chumicki naprawdę potrafiłby je wytoczyć.

Uważam też, że skoro zakład dawał nam pracę, a nie tylko wtedy kiedy pracujemy.

Pozostawia też wiele do życzenia sposób dowożenia materiałów z zakładu na budowę domków jednorodzinnych, proszę popatrzeć na to rozchłapanie po ulicach wapno. Raz, że marnuje się cenny materiał budowlany, dwa — zabrudza się ulice. Wapno po wyschnięciu kurzy się i id.

Mieszkam przy ulicy 15-lecia PRL, w nowym budownictwie, akurat naprzeciw miejsca, na którym — o czym już w „Celulozie” pisałem — po robotach ziemnych, tak bruk ułożono, że po nocnej zmianie spać nie można, że względu na niesamowite hałasy samochodów przejeżdżających po tych wykończonych.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, iż jestem zagorzałym kibicem piłki nożnej — to jest moim obowiązkiem i mam do tego prawo — mieszkam blisko Klubu ZKS „Celuloza” — prawo.

Wypowiedzi zasłużonych pracowników KZP zanotował:

W. Z.

Młodzież dla postępu

Było to hasło, pod którym obradował w Zielonej Górze dnia 18.IX.73 r. II Wojewódzki Sejmik Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

Organizatorami tak ważnej imprezy w dziejach zielonogórskiego ruchu myśli technicznej — no-ekonomicznej na Ziemi Lubuskiej były: Zarząd Okręgowy Naczelnej Organizacji Technicznej — Oddział w Zielonej Górze, Związek Zawodowy Chemików — Oddział Wojewódzki, Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz organizator imprezy — Zarząd Zakładowy ZMS Lubuskich Zakładów Aparatów Elektrycznych „Mera-Lumel” w Zielonej Górze.

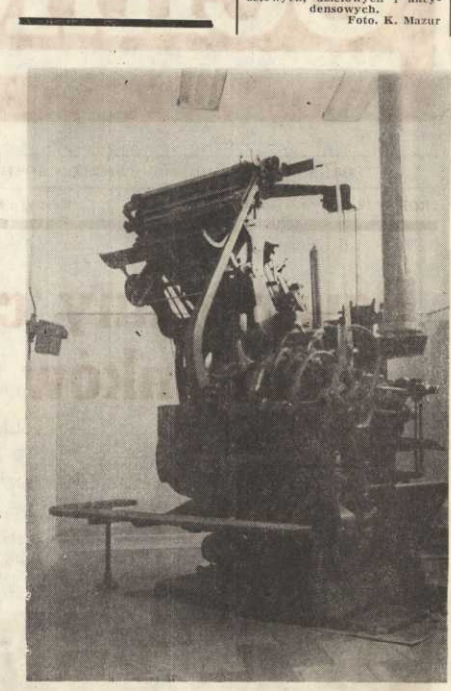
Celem sejmiku zarówno I jak i II było podsumowanie działalności kadry techniczno-ekonomicznej na polu wdrażania wyników pracy w dziedzinie usprawnienia metod pracy, zwiększenia wydajności, wprowadzania do produkcji nowych wynalazków, pomysłowości racjonalizatorskiej, zdobywania patentów na poszczególne wynalazki.

W roku ubiegłym podsumowaniem działalności Klubów Techniki i Racjonalizacji działających przy większych zakładach pracy naszego województwa patronowanych przez ZMS, NOT oraz ZZ Chemików zajęli się Zarząd Zakładowy ZMS przy Zakładach Włókien Sztucznych „Stilon” w Gorzowie. Bazując na podstawie osiągnięć własnych i doświadczeń ubiegłego roku podsumowania do-

konał laureat I miejsca w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki na terenie naszego województwa — „Mera-Lumel”, gdzie szczególną inicjatywę na tym polu działań wykazał Zarząd Zakładowy ZMS — który zgłosił aż 30 wniosków racjonalizatorskich na łączną sumę około 13 milionów złotych, z czego niektórzy z nich stanowią patenty na produkowane wyroby.

Przechodząc do obrad II Sejmiku TMMT nadmienić należy, że była to bardzo udana akcja popularyzująca „głedy po myśli” Sztafety Dobrej Roboty, czy Sztafety Spraw Pożytecznych, co ogólnie rzutowało na wyniki osiągnięte podczas akcji w Krajowym Konkursie „DO-RO” (Dobrej Roboty). Udział w obradach II Sejmiku brały zakłady naszego województwa wykazujące się szczególnie wysokimi osiągnięciami w tej dziedzinie a m.in. „Stilon” Gozów, „Eltermat” — Swiębodzin, „Zakłady Mechaniczne” — Gorzów, „Falubaz” Zielona Góra, „Polska Wełna” Zielona Góra, „Dekora” Żary, „Polar” Zagań, Zakłady Ceramiki Budowlanej w Miostowicach.

Nasze zakłady w obradach II Sejmiku TMMT reprezentowali: kol. Grzegorz Karpiński starszy energetyk — laureat wielu nagród w ramach TMMT twórcą pomysłów racjonalizatorskich z dziedziny energetyki oraz automatyki i pomiarów oraz kol. Konstanty Korzik — wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS — popularyzator akcji „Sztafety Dobrej Roboty”, aktywista związkowy wykazujący wiele zainteresowań z dziedziny ekono-



W czerwcu br. w Oddziale Przetwórstwa zaistniała awaria uruchomiona taki oto linotyp. Jest to maszyna do odlewania (reprodukcji) drukarskich tekstów w tzw. wierszach, służąca do wypożyczania statów kolumna gzymsowych, dzielowych i akcydensowych.
Foto. K. Mazur

DRZĄZGI

SEZAMIE ZAMKNIJ SIĘ!

Nie mam czym się zamknąć — odpowio „Sezam”. Ba chociaż od wielu już lat, w każdym niemal zarządzeniu zakładu otrzymuję nakaz, by przy wejściu z zakładu do portu założyć brame lub barierę kolejową — to bramy jak nie ma tak nie ma.

ANTYSTRAŻACY

Zbyt dużo mamy w zakładzie „strażaków” (czytaj — pracowników poszczególnych wydziałów), którzy z nudów lub z głupoty rozkładają gąsienice będące na wyposażeniu wydziałów. Ostreżamy, iż jest to zabawa niebezpieczna i może bardzo drogo kosztować.

REKA SZUKA NOŻA

Ciągły brak noży w stołówce zakładowej mógł już nas do tego stanu przyzwyczaić. Ale nie, ręka moja machinalnie sięga zawsze tam, gdzie powinny leżeć noże. Naprawdę — niestety... Może by te pozostałe noże uwiązać do stołów łańcuchami?

KO-KON.

Kampania sprawozdawczo - wyborcza ZMS

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych koła Przetwórstwa zaistniała awaria uruchomiona taki oto linotyp. Jest to maszyna do odlewania (reprodukcji) drukarskich tekstów w tzw. wierszach, służąca do wypożyczania statów kolumna gzymsowych, dzielowych i akcydensowych.

pracy, krytycznie ustosunkowało się do własnych braków, za stanowiło się co i jak trzeba zrobić aby treści i metody naszego działania były lepsze, skuteczniejsze. Przecież to, o czym będziemy mówili na zebraniach dotyczyć będzie całej młodzieży zakładu, całej załogi.

Dla wszystkich są to sprawy ważne i bliskie.

Wierzmy, że każdy członek naszej organizacji przyjdzie na swoje zebranie i konferencję sprawozdawczo - wyborczą z konkretnym darem dla Ojczyzny w ramach indeksu „Polska 2000”. Darem tym powinna być przede wszystkim lepsza praca.

Bedziemy wybierali wielu naszych kolegów do władz kół i zarządu zakładowego. Naszym obowiązkiem jest wybrać najlepszych wśród nas, by lepiej i skuteczniej realizację program organizacji pracować dla dobra Polski.

Równocześnie z trwaniem kampanii sprawozdawczo - wyborczej będą przeprowadzone rozmowy indywidualne w środowisku młodzieży pracującej.

W tradycji organizacji stała metoda działania są rozmowy z młodzieżą robotniczą. Nie wolno nam zaprzepścić wniosków z tych oen, muszą się one znaleźć w planach naszej pracy. Przyczyniają się one do pogłębienia wiedzy organizacji z młodzieżą, konfrontacji programu z jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Powołanie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej stworzyło dalsze możliwości, a zarazem i potrzebę intensyfikacji naszej działalności w tym środowisku. Uchwalony na V Zjeździe ZMS program związku z wiarą bogaty zestaw propozycji, których realizacja będzie wymagała zwiększenia ofensywności naszych działań oraz zakresu naszego oddziaływania na szerszy niż dotychczas krąg młodzieży, pozyskania do organizacji dalszych, wartościowych członków.

Podsumowanie całej działalności organizacji zakładowej oraz wyników rozmów z młodzieżą pracującą nie należą do naszej organizacji, nastąpi na Konferencji Zakładowej ZMS w dniu 27.X.1973 r.

Foto. K. Mazur



TER.

POWSZECHNY czyn SPOŁECZNY CZŁONKÓW PARTII KZP

(Dokonczenie ze str. 1)

nasz dorobek w zakresie budownictwa na osiedlu domów jednorodzinnych.

W czynie społecznym, pla-
stycy — KREPLEWICZ i
SZARY oraz fotograf K. MA-
ZUR, pod wodzą KAZIMIE-
RZA MODLIBORSKIEGO, sku-

Wartość czynu oceniono
na pięćdziesiąt pięć tysięcy
złotych. Kiosk nabrał skoń-
czonych kształtów w ciągu
jednego dnia wyłożonej pra-
cy. Sprawili to — młodość
i doświadczenie.

Zapraszamy wszystkich
po zakupy do nowego kio-
sku.



Tak na kilka godzin przed otwarciem nowego baru śniadaniowego
wyglądał pomieszczenie w byłym Zakładowym Domu Kultury

który przygotował również
teksty — wykazali maksy-
mum wysiłku i dobrego sma-
ku.

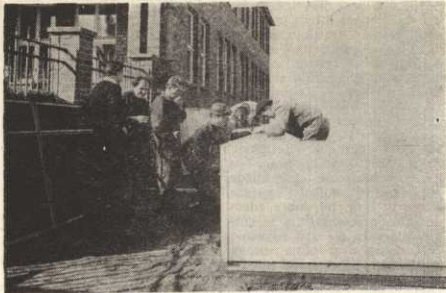
DOJEZDZAJĄCY
DZIĘKUJĄ

Wszystkich na tę wystawę
zapraszamy.

MECHANICY i ZMS-owcy

Wybudowali fundamenty
i zmontowali na nich okaza-
ły kiosk pamiątkarski. W
pracach brali udział również
elektrycy.

Partii, członkom partii i
wszystkim tym, którzy po-
mogli przy błyskawicznym
(bo tylko taki przymiotnik
tu pasuje) wznoszeniu pocze-
kalni na przystanku autobu-
sowym przy bramie głównej
zakładu — dojeżdżający
dziękują!



Mechanicy budują kiosk pamiątkarski



Prace końcowe przy porządkowaniu terenu.



Towarzysze — Kolasa, Graczyk i Nakoneczny wyróżnili się przy
wydłużaniu hali produkcyjnej w byłym ZDK



Tak powstawały zręby centralnej betoniarni



Grupa towarzyszy z OOP — Administracji przed rozpoczęciem czynu, wśród nich bezpartyjny W. Dojlido.

Nie strasza już im kapryśna aura, ni przydługie chwile oczekiwania na autobusy.

Dzięki za to towarzysom
z Wydziału Energetycznego.
Ich czyn, czyn ich bezpartyj-
nych kolegów z innych wy-
działów zasługuje na szcze-
gólne uznanie.

ZAGOSPODAROWANIE
TERENÓW
NOWEGO UJĘCIA WODY

Towarzysze z Oddziału
Wodno-Ściekowego i Admi-
nistracji w ramach niedziel-
nego czynu zagospodarowy-
wali tereny nowego ujęcia
wodny pitnej.

Ustawiono ogrodzenie, na
wieziono uprawnej ziemi,
położono chodnik. Teren ten
stał się oazą porządku w tej

części miasta i wizytówką
naszych ludzi dobrej roboty.

MODERNIZACJA
UPRZYMNIĄCĄ
WYPOCZYNEK

W Miejskim Ośrodku Re-
kreacyjnym wyznaczili so-
bie spotkania przy pracy
członkowie organizacji par-
tyjnych z Papierni, Obróbki
Papieru i Przetwórstwa.
Towarzyszyli im fachowcy z
Oddziału Wodno-Ściekowe-
go.

Zakres prac był ogromny:
dookoła basenu zerwano sta-
re płyty chodnikowe, zało-
żono setkę metrów przewo-
dów rurowych, zabetonowa-
no i ułożono zgrabnymi płyt-
kami pobrzeża basenu.

Wszyscy pracowali jak w
transie od rana do wieczora



Kolejne stadia budowy poczekalni na przystanku autobusowym.
(Zdjęcia powyżej)

przez kilka dni — aż do nie-
dzielnego finału. Wybudowa-
no myjki, nowe odpływy wo-
dy i dużą wieżę dla ratow-
ników. Wartość prac wynio-
sła 150 tys. zł.

NA DESANCIE

Sześciorobowa grupa to-
warzyszy z OOP Administra-
cji KZP pracowała na na-
bardziej wysuniętym stano-
wisku pracy — przy budo-
wie Sali Gimnastycznej w
Technikum Chemicznym.
Wraz z pięcioma towarzysza-
mi — nauczycielami z Tech-
nikum, przez całe przedpo-
łudnie betonowali oni schody
i strop. Obok prac w
Miejskim Ośrodku Rekreacy-
jnym była to jeszcze jedna
poważna pomoc załogi KZP
dla miasta.

W ŚRODKU MIASTA

We wczesnych godzinach
rannych 30. 09. 1973 r. na
rynku w Kostrzynie zebrali

się pierwsza zmiana partyj-
nych i bezpartyjnych — bio-
rących udział w Cynie Par-
tii. Przy urządzaniu tego pla-
cu — nazwanego Placem Lu-
dowego Wojska Polskiego —
pracowało w sumie trzystu
ludzi z organizacji partyj-
nych wszystkich zakładów
pracy w Kostrzynie. Wyrwa-
no i wyważano kostki
brukowe, w to miejsce pow-
stała oświetlona klomby,
przesadzano drzewa, nawie-
ziono dużych kamieni pol-
nych. Na placu tym stanie
również fontanna. Tak więc
wysiłkiem i z inicjatywy lu-
dzi partii, centrum miasta
Kostrzyna otrzymała okazalą
i godną oprawę.

P.S. Kostrzyński lekarze
— członkowie partii i bez-
partyjni — w czynie społe-
cznym przebadali dzieci w
Szkoie Podstawowej Nr 50.

Teksty:
W. ZDZITOWIECKI
Zdjęcia: K. MAZUR



Załoga KZP pracuje przy basenie (zdjęcia powyżej)

29 lat MO

DYŻURNY

Starszy sierżant Józef Bukowski pracuje w Milicji Obywatelskiej trzynastej już lat. Do siedziby Komendy MO w Kostrzynie wstąpił w jeden z tych wietrznych wczesnojesiennych dni, i kiedy przetrwał w otworze w oknie dyżurki wyłazłszy z niej, ku mojemu zdumieniu st. sierżant Bukowski zaprasza mnie do środka — zwrócił się do mnie po nazwisku. Tak, milicjant musi znać ludzi!

Z radia wydobywał się szmer muzyki, z wyłączonego odbiornika krótkofalówki tzw. szum własny i od czasu do czasu krótkie związki komunikaty.

Na ścianie przed oczyma dyżurnego i moimi poutykane na tablicy podobizny poszuki-

kanych ostatnio przestępców dopełniały obrazu. Choć nie kręciła się jeszcze sprzączka, wpadł na chwilę dzielnicowy i zajął jakiś pentet chąc się poinformować w sprawie do wydziału osobistych.

To był zwykły, powszedni dyżur — zapowiadający się spokojnie, może ze względu na wczesną porę dnia.

Pytam starszego sierżanta o nowości.

Ówśm są: od pierwszego kwietnia br. powołano w Kostrzynie Komisarjat MO, stan kadrowy funkcjonariuszy MO zwiększył się. Od pewnego czasu ład i porządek w Kostrzynie ustabilizował się.

Zmniejszyły się w stosunku do ubiegłych lat wypadki ch-



Starszy sierżant Józef Bukowski w czasie dyżuru

Foto. K. Mazur

Więcej samokontroli

Nasza redakcja otrzymała dwa listy, których treści wcale nie są dopinającymi, a które niniejszym chętnie przedstawiam Czytelnikom. Najpierw list redaktora Adama Obarskiego z Warszawy, skierowany do naszego zakładu:

„Szczególnie Panowie!”

Przed tygodniem kupiłem w sklepie przy ul. Puławskiej (W-wie) rzyse (500 arkuszy) papieru wyprodukowanego w Waszej fabryce, kiedy działał otwór. W rzyse, okazało się, że ponad 500 arkuszy stanowiła deska drukarska, prasowane fałdy znajdują się w każdej kartce. Jestem dziennikarzem i muszę przyznać, że w życiu nie zdarzyło mi się trafić na tak spaczony papier, za który zapłaciłem 36 zł 50 gr.

W sklepie, w którym kupowałem papier sprzedawca mi rozłożył rzyse i z beczkami na mi powiedział: taki papier do stałam i taki sprzedaje. Do środka nie zaglądałam. Poradziła mi, aby napisać do fabryki, reklamując jakość papieru. Czy nie to.

Nie chodzi o zwrot 36 zł 50 gr i kosztów portu ale uważam za swój obywatelski obowiązek zwrócić Panom uwagę na niesprawność kontroli technicznej w Waszej fabryce, której niedopatrzenie wywołuje tzw. „zła krew”. Zalecam kartki kontrolne znalezione w paczce.

W związku z tym listem, kierownik Wydziału Kontroli Jakości i Badań Produkcji mgr inż. Stanisław Borek do odpowiedzialnych za zaistniały fakt p. Marli Osinśkiej i Przemysła Szukalskiego skierował pismo na stopęjace treści:

W załączeniu podajemy odpis pisma z dnia 12.IX.1973r. skierowanego do dyrektora KZP w sprawie jakości papieru — format A-4, który został przez Wasz dopuszczony do obrotu na warunek. Podstawowym Waszym obowiązkiem jest produkować tego papieru zgodnie z wymogami jakości, które określają na zasadzie samokontroli.

ligastwa i przestępstw kryminalnych. Największym problem — mówi w dalszym ciągu st. sierżant Józef Bukowski — jest z nieletnimi.

To oni dokonują największych przestępstw, są to w większości ci moralnie zaniedbane dzieci, z rodzin rozbitych itp. Kostrzyna MO ściśle współpracuje WOP-em.

Również profilaktycznie, jednostka oddziałuje na wyeliminowanie ujemnych zjawisk społecznych: funkcjonariusze przeprowadzają spotkania z młodzieżą, w zakładach pracy z ich pracownikami, w instytucjach. Wskazujemy na marnotrawienie mienia społecznego, na panujący tam jeszcze i ówde balagan, na nieposzanowanie dyscypliny pracy.

Prowadzimy kontrolę ruchu drogowego i wiele innych społecznie uzasadnionych i pozytywnych działań. W tym roku odchodzi od nas na emeryturę starszy sierżant Piotr Sip, który przepracował w MO dwadzieścia trzy lata.

Do długoletnich pracowników organów MO w Kostrzynie należy także starszy sierżant Tadeusz Puroi, który pracuje u nas od 1950 roku.

Nagle rozmowę przerywa nam dzwonek telefonu, st. sierżant Józef Bukowski — jak się okazuje — zastępuje na dyżurze nieobecnego koleżkę — odbiera ważny telefoniczny meldunek. Coś się zaczyna dziać. Nie chcąc więc przeszkadzać zrywam się i opuszczam gościnne progi dyżurki st. sierżanta Józefa Bukowskiego.

Na ulicy zauważyłem teraz nieprawidłowo przechodzących przez nią ludzi, zauważyłem spacerujących z butelkami wina młodych ludzi do pobliskiego parku. Zaczyna się „normalna” — ciężka praca dla kostrzyńskich milicjantów. Większość społeczeństwa docenia tą pracę, docenia i pomaga.

WINCENTY ZDZITOWIECKI

ZMS

Szeście, ja tylko pracuję

Zdaje się, że jeszcze dziś toczy się spór między zwolennikami różnych poglądów na temat funkcji socjalistycznego zakładu pracy. Jedni podtrzymują uparcie, że to tylko produkcja. Inni są zdania, że oprócz produkcji zakład powinien także wychowywać. Spór ten oczywiście ma charakter retoryczny, oficjalnie bowiem nikt nie kwestionuje potrzeby realizowania funkcji wychowawczej, zwłaszcza gdy idzie o młodzież.

Bardziej doświadczeni uważają, że zakład produkcyjny to nie przedszkole, ale też miejsce rozwiązywania innych problemów jego pracowników. Osobiście zgadzam się z tą tezą, choć uważam, że aby wychowywać szczególnie młodych wiekiem pracowników, nie trzeba utożsamiać się ani z przedszkolem, ani tym bardziej z funkcjami przekazywania zaufania.

Ponieważ jestem jednym z wielu, odpowiedzialnych za zakładzie za sprawy młodzieży, postaram się uzasadnić ten pogląd argumentami uzyskanymi z własnych spostrzeżeń.

Mówiąc o młodzieży w naszym zakładzie, mam na myśli kategorię ludzi w wieku od 17 do 23 lat, a więc młodzież wchodzącą w wiek produkcyjny. Obserwując młodocianych, pracujących z nimi przez prawie 5 lat nie oparłem się wrażeniu, że młodzi ludzie w wielu wypadkach mają nieprawidłowy stosunek do pracy, często nie bardzo wiedzą co to dyscyplina pracy, są niedokładni. Stwierdzam, że ponad wszelką wątpliwość, że „wolnościowcy” — może dlatego, że byli uczniami różnych szkół — nie łączą żadną więź społeczną. Dlaczego? Sprawa dotyczy wrastania w zalogę, a to znaczy więcej niż adaptacja w środowisku.

To kształtowanie umiejętności zawodowych, nawiązanie relacji, co wykryliśmy nazywając „pracowniczym morale”. Pracownicze morale liczy się podwójnie. Co bowiem wart pracownik niezdyscyplinowany, niesystematyczny i pozostający „na bakier” z uczciwością? Ale morale pracownicze to także koleżeństwo, to życzliwość i chęć przystąpienia z pomocą. Poprawne stosunki między ludźmi wpływają korzystnie na poszczególne członków zalogi np. przywiązują ich do środowiska tworząc więź emocjonalną z zakładem, co zapewne nie jest bez znaczenia dla zmniejszenia się zjawiska fluktuacji kadry itp.

Okazuje się, że wrastanie w zalogę — wg relacji tych młodych pracowników — w niektórych oddziałach nie zawsze opiera się na właściwych wartościach. Nie zawsze obowiązujące w środowisku pracowniczym zwyczaje można oceniać dodatnio, a lansowane tam wzory zachowań polecać jako godne naśladowania. Przeczekaj kilka wypowiedzi młodych ludzi na temat atmosfery pracy w zakładzie.

Pytany 20-letni pracownik nieznaszony w organizacjach o swoim stosunku do pracy mówi: „Nikogo w zakładzie nie obchodziło co każdy z nas robi po pracy, to jest nasza ośbista sprawa. Nawet gdyby dyrektor wezwał to by było wstyd... Raz chciałem się majstra porządzić. Powiedział, że

mam iść z tym do ojca, a jego to nie nie obchodzi... Wiedziałem, że koleży z pracy często piją i rozrabiają, zresztą ja też. Czasem jest nawet chwilla w pracy, że jeszcze mają „szmerek”, ale majster nie zwracał na to uwagi!”

Istotnym elementem umacniającym więź młodocianych z zakładem pracy jest zainteresowanie okazywane przez zakład sytuacją społeczną tego pracownika. Ma on wtedy świadomość, że ktoś się mu przygląda oraz że jego zachowanie i sytuacja życiowa nie są zupełnie zakładowi obce. Tymczasem zaledwie co piąty z zapytanych odczuwa takie zainteresowanie ze strony przełożonych, a jedynie co dziesiąty pamięta, że jego przełożony (brigadziści, mistrzowie, kierownicy itp.) interesowali się co on robi po pracy, czy pije, jakie ma warunki domowe, w jakim pozostaje towarzysztwie, czy może ma zamiar się kształcić itp. Mówili oni, że w zakładzie nie widzi się ich jako ludzi — tylko jako pracowników.

Zdaniem wszystkich pytanym zainteresowanie okazywane pracownikowi zawsze do czegoś zobowiązuje, bo jak na człowieka patrzeć, to zawsze się chce jakoś wyglądać. Mogłoby czegoś zainteresować na ile tzw. działalność kulturalno-rekreacyjna zbliżała pytanym do ich środowiska w zakładzie. Odpowiadając na szereg pytań podali, że raczej nie korzystają z tych imprez, podając jako dowody albo ich nieatrakcyjność, albo trudność otrzymania miejsca np. w ciekawej wybieczie, czy w jakimś obozie. Pytani wymienili pogląd, że ciekawe imprezy byłyby często okupowane przez innych pracowników najchętniej z biur i stanowisk wyższych.

A teraz chciałbym przytoczyć fakty, które pytani często powtarzają mówiąc: „Po jednym na każdą nogę”. Co trzeci z zapytanych określił swoich przełożonych jako mało wmagających i tolerancyjnych. Sprzyjało to, jak sądził powstawaniu przekonania, że brak sumienności, a więc niedbalstwo, niedokładność, lekceważenie poleceń przełożonych, nie subordynacja wobec obowiązujących przepisów... są zachowaniami, które w oczach przełożonych „uchodzą”. Małe jest prawdopodobieństwo, aby tolerancyjni przełożeni mogli wyrobić u swoich młodocianych poczucie obowiązku, nawiązać doświadczenia i dyscyplinę pracy.

Spotykamy na co dzień w naszym środowisku, a zarazem ważnym problemem jest pijaństwo. Często przyczyną wypadku przy pracy jest zamroczenie alkoholowe pracownika. Zresztą pijany pracownik, to nie tylko możliwość wzniecenia pożaru itp. Wiele zapytanych podaje, że ich bezpośredni przełożeni „lubili popić”, przy czym szło to również o popicie podczas pracy! Jeden badany omylił się w swoim nieco bardziej surowego majstra cytując jego „niezwykle kategoryczny” ostrzeżenie, kiedy to pracownik przyszedł na budowę pod „mu chę”. Dla mnie może być ile cheść — choćby do rana — byłaby od 7 do 15-ej dnia następnego dobrze pracował.

Nie godzi się wspominać o nagminności, zwłaszcza w niektórych kręgach pracownic-

zych, nieuczynowanego słownictwa. Tu i ówdzie zyskało o sobie prawo codzienności. Nie razi brigadziści, nie razi mistrzowie, nie razi często nawet kierowników wydziałów. Nie razi, bo czy może razić to co moralne? „Lacina” uważana jest absolutnie za rzecz meska, więc nikt jej zbyt mocno nie tepli. Młodociani łatwiej niż dorośli przyswajają sobie to, co oferuje im otoczenie. Szczególnie gdy osiagają w krótkim czasie dzięki temu jakąś korzyść. Zauważa się, że część młodzieży mniej skłania się do długotrwałego wysiłku zaś bardziej nastawia się na konsumpcję. Nie jest to dobry objaw i należy z nim walczyć. Do tego są jednak potrzebne dobre i wyraźne wzory moralne.

Z jakimi wzorami ludzi stykali się (pytani) w swoich środowiskach pracowniczych? Mówiono im, że w ich brigadzie lub innym kolektywie roboczym, kładzie się nacisk na doświadczenia w pracy, oni stwierdzili natomiast, że w ich kolektywie roboczym z uznaniem wyrażano się o umiejętnościach kombinowania różnego rodzaju materiałami — przywiązaniem mienia społecznego.

Poprawność procesu produkcyjnego zależy w dużej mierze od dyscypliny zalogi. Dobra dyscyplina, to również subordynacja wobec przełożonych. Tymczasem większość młodych ludzi podaje, że w ich grupie roboczej codziennie są negatywne dyskusje nad poleceniami przełożonych. Uważają oni, że w ten sposób podnosi się sprawność systemu zarządzania w przedsiębiorstwie. Jest to jak się okazuje, często najgłośniejsze mactwienie porządku zakładowego i nie świadczy zbyt dobrze o niektórych pracownikach.

Interesujące są opinie (pytani) w sprawie pozycji w środowisku pracowniczym ludzi uczciwych i tzw. „kretaczy” albo „cwaniaków”. Zbyt mało wśród zapytanych było zdania, że w ich oddziałach lepiej „stoją” pracownicy rzetelni i uczciwi. Z rozmów wynika, że po prostu brak jest takich ludzi, którzy mogliby być bardziej zainteresowani sprawami zakładu na co dzień. Wiedza zaś uważa, że korzystniejszą „dla samych siebie” plasują się cwaniacy, spryciarze, i kombinatory. Widać obrażają się oni w grupach pracowniczych, w których zbiera się nieprawdopodobnie doświadczenia. Refleksje:

Życie w „świątku pracy” w każdym zakładzie — jak każde, ma strony dobre i złe. Rzecz w tym, by dobre zdecydowanie przeważały, a te gorsze zdarzały się sporadycznie. Gdy dobra dyscyplina pracy, gdy poprawne stosunki między ludźmi, gdy funkcjonują właściwe wzory zachowania, gdy dominuje rzetelność i uczciwość i gdy przełożonych interesuje nieco więcej i osoba, a również praca podwładnego, wtedy z całą pewnością może mi mówić o klimacie wychowawczym w zakładzie.

Nie zastąpi poprawnego doświadczenia, które niektórzy psychologowie nie bez racji na zrywają treningiem społecznym pracownika. Wystarczy, że środowisko pracownicze będzie po prostu funkcjonować z punktu widzenia moralno — społecznego. A to, jak wskazuje praktyka, jest najzupełniej możliwe.

Kon-Kon

Podziękowanie

dla ludzi pracy

Wykonaliśmy dobrą robotę

Ukazał się biuletyn informacyjny „Czyn Partii”, w którym KZ PZPR podaje o zakończeniu 30 września br. ostatnich prac, które przysięga do wykonania nasza organizacja partyjna.

Szeroki i aktywny udział członków i kandydatów partii oraz zaangażowanie bezpartyjnych w realizację naszego programu pracy, są dowodem poparcia polityki partii i Rządu. Była to również okazja pokazania naszej wartości organizacyjnej, mobilizacji naszych sił i umiejętności organizacyjnych. Komitet Zakładowy PZPR wyniki tego sprawdzianu ocenia pozytywnie.

W biuletynie wymieniamy się wszystkim prace wykonywane w ramach czynu partii. Gazeta nasza również o tym pisze, jednak trzeba tu dodać, że członkowie OOP Transportu w tym nie wykonali tw. myślenie dla pojazdów samochodowych — myśłała ta miłość się koło budynku parowozowni. — „W pracach wzięło udział około 260 członków i kandydatów PZPR oraz około 50 bezpartyjnych. Przeważała część członków i kandydatów partii legitymując się kilkumasto a nawet kilkudziesięciogodzinnym wkładem pracy w realizację jej celu.

Wykonaliśmy dobrą robotę! Komitet Zakładowy KZP i KZP składa wszystkim uczestnikom czynu partii serdeczne słowa podziękowania”. Za Egzekutywę KZ PZPR biuletyn podpisał i sekretarz KZ tow. Władysław Mysona. W.Z.

Zmiany w kolegium redakcyjnym

Konferencja Samorządu Robotniczego na wniosek KZ PZPR uchwalała, że: W związku z przejściem tow. Ryszarda Deski do pracy w aparacie partyjnym i objęciem funkcji i sekretarza KZ PZPR w „Stilo nie” — KSR odwołuje go ze składu i na przewodniczącego kolegium wyrażając jednocześnie podziękowanie za dotychczasową w pełni zaangażowaną pracę na tym stanowisku. Na przewodniczącego kolegium redakcyjnego „Celuloza” KSR powołuje tow. Stanisława Borka. Ponadto KSR odwołuje ze składu kolegium tow. Józefa Pokorę (odszedł z zakładu) oraz Stanisława Krawczyka — w związku z objęciem przez niego funkcji i-cy dyr. do spraw technicznych. W to miejsce do składu kolegium KSR powołuje tow. tow. Januś Wieczorka i Tadeusza Romańskiego.

Przy
pracy

Fot. K. Mazur

MUZEUM
TWIERDZY KOSTRZYN



Lekarz medycyny, specjalista chorób wewnętrznych, ordynator Oddziału Wewnętrznego Zdzisław Kurnatowski w rozmowie z pacjentem Makarczykiem, wydawcą węgla w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych

Foto. K. Mazur

Poprawiają się warunki leczenia

Po niedawnym otwarciu Oddziału Chirurgicznego, w kostrzyńskim Sanatorium dokonano otwarcia 1 września Oddziału Wewnętrznego.

Ludność Kostrzyna przyjęła ten fakt z zadowoleniem. Znacznie odciążone zostały tym samym szpitale w Gorzowie i w Skwierzynie.

Pacjentów dawnego Oddziału Płucnego, na którego miejsce powstał Oddział Wewnętrzny skierowano do nowo w budowanego Sanatorium w Torzymiu.

Ordynatorem Oddziału Wewnętrznego jest dr Zdzisław Kurnatowski — specjalista chorób wewnętrznych, który przybył do Kostrzyna z Kamiennej Góry.

Poza lekarzami zatrudnionych jest tam osiem dyplomowanych pielęgniarek z siostrą oddziałową na czele. Oddział mieści 50 łóżek, i dzieli się na żeński i męski.

Przy tworzeniu tego oddziału najbardziej zasłużyli się dr Marian Kulczycki — dyr. Sanatorium i dr Janina Radzikowa. Na oddziale powstało również laboratorium i izba przyjęć. Pierwszymi pacjentami oddziału byli m. in. p. Bystrzejewski — rencista i p. Badowski — pracownik KZP.

dz



Józef Antosik lekarz medycyny w asyście pielęgniarki Teresy Małek wykonuje dożylną iniekcję (czyli zastrzyk), Rzecz dzieje się w gabinecie zabiegowym Oddziału Wewnętrznego — pacjentem jest Stanisław Owsiński

Foto. K. Mazur

XVI Dni Książki i Prasy Technicznej

Z okazji obchodzonych w maju październiku XVI „Dni Książki i Prasy Technicznej” Ośrodek Informacji Techniczno-Ekonomicznej KZP przy współpracy Zarządu Koła Zakładowego Naczelnej Organizacji Technicznej i KTR organuje w trzeciej dekadzie października Wystawę Książki i Prasy Technicznej w pomieszczeniu Biblioteki Zakładowej.

Wystawa ma na celu podkreślenie roli i znaczenia książki, oraz prasy technicznej w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, i pobudzenie do wzrostu zainteresowania literaturą fachową, która stanowi źródło informacji o osiągnięciach nauki i techniki światowej.

Zapraszamy wszystkich pracowników naszego zakładu do zwiedzenia wystawy — dokładny termin jej otwarcia poda zostanie w specjalnym ogłoszeniu.

Jednocześnie zawiadamiamy wszystkich Czytelników Biblioteki Technicznej, że Komisja Upowszechniania Książki i Prasy Technicznej w porozumie-

niu z Naczelną Organizacją Techniczną, Centralną Radą Związków Zawodowych i ZG Związków Młodzieży Socjalistycznej podejmuje badania opinii czytelników w postaci stałego konkursu pod hasłem Czytelnicy mówią o książce technicznej. W konkursie może wziąć udział każdy Czytelnik. Przedmiotem konkursu jest swobodna wypowiedź Czytelnika na temat określonej książki technicznej, niezależnie od poziomu i przeznaczenia.

Dla autorów wyróżnionych wypowiedzi przewidziane są nagrody. Ponadto wypowiedzi te, zgodnie z regulaminem konkursu, Komisja przesyłać będzie redakcjom odpowiednich czasopism i gazetom zakładowym, w celu opublikowania nazwisk osób nagrodzonych i ewentualnego zamieszczenia wypowiedzi. Za szczególnie wartościowe wypowiedzi Komisja może na zaproszenie w Bibliotece Technicznej lub w Redakcji Gazety Zakładowej. Zachęcamy do udziału w Konkursie.

A. K.

Przedzakołaki podziwiają wystawę w zakładowym przedszkolu.

Z działalności Rady Zakładowej

26. IX. 1973 r. odbyło się Plenum Rady Zakładowej, na którym omówiono tematykę na Konferencji Samorządu Robotniczego. Przedłożone materiały na KSR pozwolą dokonać oceny wyników produkcyjnych osiągniętych w ciągu dwu tygodni. W następnych numerach naszej gazety umieszczone zostaną szczegółowe materiały z KSR-u. Jednym z punktów porządku obrad Plenum, było rozpatrzenie wniosków kierownictwa zakładu do zwolnienia pracowników ze skutkiem natychmiastowym, za naruszenie dyscypliny pracy. Rozpatrywano pięć wniosków — w czterech przypadkach wyrażono zgodę na zwolnienie dyscyplinarne. Byli to pracownicy, którzy notorycznie opuszczają dni pracy bez żadnego usprawiedliwienia. Pracownicy ci nie zdają sobie sprawy, że zgodnie z no wymi przepisami pracowników zwolnionych dyscyplinarnie ponosi konsekwencję w innym zakładzie w którym podejmie pracę.

Obecnie obowiązującej nie wpis do księżeczki ubezpieczeniowej o trybie zwolnienia pracownika. Zwolniony dyscyplinarnie m. in. nie może otrzymać wynagrodzenia w takiej wysokości jak w poprzednim zakładzie, wynagrodzenie musi być niższe. Zdając się już wypadki, że pracownik lekomyślnie porzucił pracę w naszym zakładzie a obecnie prosi o zmianę trybu rozwiązania umowy gdyż inny zakład wyraża zgodę na przyjęcie go tylko na najniższą grupę zaszczerowania — ponieważ w książce ubezpieczeniowej posiada wpis o zwolnieniu dyscyplinarnym. Uważam, że jeżeli trafi się lepsza praca o wyższym wynagrodzeniu to z poprzednim zakładem należy rozstać się zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi.

Na posiedzeniu Plenum po-proszono z-cę dyr. do spraw ekonomicznych Bolesława Waleś, który zapoznał członków Plenum z podjętymi krokami organizacyjnymi w celu poprawy działalności stółki zakładowej. Członkowie Plenum domagali się lepszego zaopatrzenia w stołówce i barach oraz właściwej kalkulacji cen.

Poczynając od obecnego numeru pragniemy stworzyć w naszej gazecie rubrykę informującą naszą załogę o pracy Rady Zakładowej, Rad Oddziałowych i Grup Związkowych. Pragniemy aby wszyscy członkowie naszego związku mogli śledzić tematykę omawianych problemów a jednocześnie pod-

jąć dyskusję, względnie wyrażać swoje poglądy na temat formy załatwiania spraw dotyczących naszej załogi.

Mamy wielu aktywnych działaczy społecznych, którzy będąc członkami ogniw związkowych wiele czasu przeznaczają na odpoczynek poświęcają dla załatwienia spraw swoich współpracowników. Będziemy się starali aby o ich pracy wiedziała załoga. Właśnie lamy naszej gazety winny służyć całej załodze do dyskusji i wskazywania kierunków aby osiągać coraz to lepsze wyniki produkcyjne i aby warunki pracy były z każdym dniem lepsze.

Warto pomyśleć o powołaniu na poszczególnych wydziałach korespondentów naszej gazety, którzy pisali by o osiągnięciach swoich komórek organizacyjnych a jeżeli potrzeba, to również o brakach i sposobie ich usunięcia. Za umieszczenie w gazecie artykułów autorzy otrzymują wynagrodzenie, myślę że kierownictwo wydziałów również w jakiś sposób nagradzałoby wyróżniających się korespondentów. Zachęcamy więc załogę do szerokiej współpracy z Redakcją Gazety.

EUGENIUSZ BERNAT

Dożynek nie było

Podobnie jak dożynki na wsi, corocznie obchodzone są „Dni Dożalkowca”. Z tej okazji podsumowuje się dorobek działkowców, ocenia się ich działalność. Większość pracujących zarządów POD organizuje liczne spotkania z przedstawicielami PZPR-u, Zw. Zawodowych, władz terenowych, nagradza najlepszych itd.

Zarząd POD „Celuloza” zapomniał o tym, że Dni Dożalkowca odbywają się we wrześniu, zresztą nie tylko o tym zarząd zapomniał. Zarząd POD „Celuloza” zapomniał o uchwałach zebrania sprawozdawczo-wyborczego, o obowiązkach wynikających z regulaminu Pracowniczych Ogródków Dożalkowców. Nic dziwnego, że działkowcy również o tym zapomnieli.

Rezultat jest taki, że wiele działek jest zachwaszczonych, że drogi dojazdowe są beznadziejnie zaniedbane (przy niektórych działkach drogi są tak zarosnięte, że trudno przejść pieszo). Bramy nie są zamknięte, niektóre nawet polamane. Chuligani, łobury i złodzieje mają dzięki temu ułatwiony dostęp.

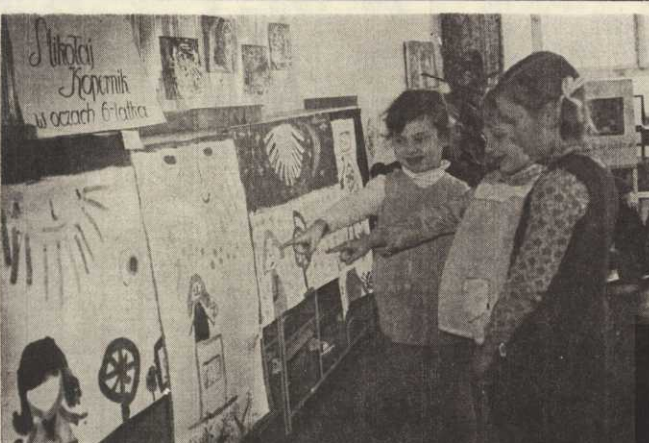
Do mojej altanki systematycznie co rok drwi są wyważane, a narzędzie wykradzione. Nie znajduję słów na beznadziejność i wandalizm. Mogłbym zrozumieć złodziejstwo, które przychodzi po tulipany, ale po co wyrwać je z cebulkami i niszczyć? Albo wyrwać krzaki agrestu i porzucić z korzeniami!

Uważam za celowe prowadzenie (nie zgodnie z zaleceniami

władz POD) współzawodniczą działkowców. Organizowanie wystaw plonów, wystawy połączonej z konkursami np: wystawy tulipanów w maju, wystawy róż, wystawy najdorodniejszych owoców lub warzyw. Wśród naszych działkowców są tacy, którzy mają czym się pochwalić. Myślę, że warto organizować wycieczki np: na Międzynarodową Wystawę Ogródów do NRD. Od 1961 roku na tej wystawie prezentują również swoje osiągnięcia kraje socjalistyczne. Od tego czasu mają miejsce w Erfurcie coroczne wystawy sadownictwa, warzywnictwa i roślin ozdobnych. Takie wycieczki stwarzają możliwość pogłębiania wiedzy fachowej. Wiem jakie jest zapotrzebowanie na ogródki — dlatego proponuję, aby zarząd przeprowadzał systematyczną selekcję działkowców, którzy nie przestrzegają regulaminu, nie biorą udziału w pracach POD. Tym, którzy mają po dwie lub więcej działek, odebrać je i przydzielić je tym, którzy będą je właściwie uprawiać.

W naszych warunkach możemy wiele zdziałać. Jestem na wet przekonany, że we współzawodnicztwie na szczeblu wojewódzkim lub ZZ Chemików możemy zająć dobre miejsce i zbierać nagrody — ale musimy być udział wszystkich działkowców. Mam nadzieję, że „Dni Dożalkowca 1974” będą obchodzone z wielkim zadowoleniem.

M. STĘPČUŻAK



Ofiarny pedagog

Z okazji „Dnia Nauczyciela” przedstawiamy sylwetkę pedagoga — mgr Irenę Borek. W Technikum — dokąd przeniosła się ze Szkoły Podstawowej — rozpoczęła pracę w 1964 r.



w drugim roku istnienia technikum. Przez ten cały okres prowadziła zajęcia wykładowe podstawy chemii nieorganicznej.

Obecnie, w związku z utworzeniem Liceum Ogólnokształcącego — podjęła wykłady z biologii — swojej podstawowej specjalności zawodowej. Dla potrzeb tego liceum zorganizowała od podstaw gabinet biologiczny.

Była wychowawcą uczniów i uczniów wielu klas, a tegoroczni absolwenci jej klasy, w większości przystępowali do egzaminów wstępnych na studia wyższe, i w większości ten egzamin zdali z powodzeniem.

Trzeba też wspomnieć, że p. mgr Irena Borek — zanim rozpoczęła pracę w szkolnictwie — była stanowisko asystenta w laboratorium Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych.

W.Z.

Po zdrowie i wypoczynek

Istnieje w naszej załodze przekonanie, że najpłodniejsza pora do wypoczynku to lato, konkretnie lipiec—sierpień.

Jest to mylne pojęcie, bo w każdej porze roku jednakowo można wypocząć, czego dowodzą specjaliści w tym zakresie.

W naszych ośrodkach wypoczynkowych panuje wielki tłok w miesiącach wakacyjnych. Na tymczasie w pozostałych miesiącach ośrodki są wykorzystywane w większości przez pracowników innych zakładów naszego przemysłu.

Ażeby zmienić istniejącą sytuację zakład nasz wprowadził od pierwszego października do 31 maja (wyłączając turnusy świąteczne), sezonową obniżkę w opłatach za pobyt w ośrodkach w zakładowych ośrodkach wakacyjnych. Warto więc skorzystać z tej okazji.

Szczególnie zachęcamy do korzystania z czasów zimowych ludzi młodych, nie mających dzieci w wieku szkolnym. Zakopane i okolice posiadają nieodpartą urok właśnie w okresie zimy.

Oprócz zakładowego ośrodka istnieje możliwość w powyższym okresie załatwienia wczasów ulgowych w innych przedsięwzięciach przemysłu papierniczego posiadających ośrodki wczasowe w miejscowościach górskich. Wszelkich informacji dotyczących wczasów można uzyskać w Dziale Socjalnym.

Organizując wypoczynek dla pracowników nie zapominamy o ich pociechach, dlatego też w nadchodzącym sezonie ferii zimowych Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze organizują zimowisko dla „swoich” dzieci w Kamiennej Górze. Jest to miejscowość bardzo ładnie położona w górach, szczególnie pięknie wygląda zima kiedy leży śnieg. Jest dużo terenów do sań, nieczekowania. Stąd też dzieci napewno będą zadowolone.

Dla dzieci, które nigdzie nie wyjadą, będą zorganizowane różne formy wypoczynku w szkole. Chociaż jeszcze daleko do ferii zimowych, należy jednak myśleć o tym, jakie formy wypoczynku wybrać dla własnego dziecka.

MICHAŁ KULCZYK

MUZEUM
TWIERDZY KOSTRZYŃ

W herbie Kostrzyna ryba

ŚWIĘTO WĘDKARZY

Zarząd Okręgu Związku Wędkarskiego Chemików — Poznań, zorganizował ostatnio Gruntowe Zawody Wędkarskie powierzając rolę gospodarza wędkarzom z koła nr 2 „Celuloza”.

Zawody odbyły się na Warcie na odcinku od „cypła” w kierunku wsi Warniki. Ogółem rozstawiono 130 stanowisk.

Spotkanie wszystkich zawodników wraz z kierownikami drużyn odbyło się przy stadionie „Celulozy” pod transparentem, na którym namalowane ryby wołały „Chemicy liście!”.

Zawodnicy oraz sędziowie wylosowali stanowiska i po śniadaniu sprawnie wydany przy pomocy kol. A. Szczykałki przeszedł na przeprawę, która

sprawnie przebiegała. Po sygnalach z raketnic, rozpoczęły się zawody, które trwały od godziny 9.30 do 12.30. Ogółem na 25 drużyn „wyłowiono” 17.049 punktów (jeden punkt = jeden gram).

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Huty Szkła Iłowa 2.585 pkt. Nasza drużyna zajęła miejsce 9 osiągając 654 pkt., co jest zgodne z przysłowiem „Gość pierwszy niż gospodarz”. Indywidualnie najlepszym był kol. Stefan Strużyński z Huty Szkła Iłowa (1.786 pkt.). Nasi zawodnicy nie ufasowali się nawet w pierwszej dekadzie.

Największą rybę wyłowił kol. Bolesław Czajka z Papierni w Szczecinie, ryba ta „wazyła” 879 pkt. Był to jedyny szcypak, który pozwolił złowić na rosówkę, a szczęśliwemu koleśdze wygrał tym samym nagrodę za największą rybę.

Po zakończeniu zawodów odbył się skromny obiad w Domu Technika, gdzie zostali uroczystie wręczone nagrody i puchar Zawodowego Chemików — Poznań. Nagrody wręczał sekretarz Zarządu Okręgu. Puchar pojechał do Iłowy. Nasza drużyna składała się z kolegów: Eugeniusz Bernat 21 pkt., Józef Zagacki 268 pkt., Józef Lipiec 194 pkt., Tomasz Nowakowski 192 pkt., Jan Wolny 101 pkt.

Kapitanem drużyny był kol. J. Krepilewicz, Komisja Główna działała pod przewodnictwem kol. L. Pikulika, Sekretariat prowadziła kol. W. Grygorowicz.

Na zakończenie chciałem gorąco podziękować kol. który swym zaangażowaniem przyczynił się do sprawnie zorganizowanych zawodów, a osobiste podziękowanie składam dyrekcji oraz Radzie Zakładowej za udzielenie pomocy.

Gospodarz zawodów i prezes koła nr 2 „Celulozy”

JAN TRALA

PS. Zdjęciami służyć nie możemy, bo mimo zaproszenia — fotografowie byli si ryb.

J. T.



Fragment jednej z walk Indywidualnych Mistrzostw Polski, m. z. sędzia daje znak, iż jeden z zawodników dotyka plecami maty. Foto. K. Mazur

Dobre tempo przy budowie sali gimnastycznej

Pedagodzy, uczniowie, ich rodzice i przyjaciele Technikum Chemicznego żyją budową sali gimnastycznej. Społeczeństwo szkoły przyzniera się do podjęcia czynu na XXX-lecie Polski Ludowej — było by nim (oczywiście) oddanie do użytku budowanej w czynie społecznym sali gimnastycznej.

Aktualnie kończy się stawianie murów, część obiektu jest już pokryta dachem, niektóre pomieszczenia mają już wbudowaną tzw. stolarkę. Do połowy października br. Gorzowskie Przedsiębiorstwo Budowlane zakończy ustawianie konstrukcji części wysokiej sali wraz z pokryciem jej dachem.

Przed zimą planuje się pokrycie dachem całego obiektu oraz zaizolowanie stolarki okiennej wraz z oszkleniem. Wszystko po to, ażeby w okresie zimowym można było kontynuować roboty wykonanie we wnętrzu obiektu.

Na dzień dzisiejszy wartość wykonanych robót wynosi 1 mln 300 tys. zł z czego w cze-

WINCENTY ZDZITOWIECKI



Jak co roku, jesienią, Dział Socjalny sprowadza z pobliskich PGR-ów owoc by sprzedać je tu na miejscu — w zakładzie. Na zdjęciu pierwsi amatorzy amatorzy, w kolejkę po witaminę pod postacią jabłek. Foto. K. Mazur

Jerzy Korziński młodzieżowym mistrzem Polski

Jak poinformował nas kierownik sekcji zapasniczej Marian Dobosz — na odbywających się od 13 do 16 września br. w Kostrzynie Indywidualnych Mistrzostwach Polski Młodzików i Juniorów, duży sukces odniósł zawodnik ZKS „Celulozy” Jerzy Korziński zdobywając w wadze 42 kg (styl klasyczny) tytuł mistrza Polski i miano najlepiej wyszkolonego technicznie zawodnika wśród 165 występujących.

W zawodach brał udział za wodnicy 32 klubów z 16 okrę-

gów. M. in. tak renomowane drużyny klubowe jak „Pafawag” Wrocław, „Legia” Warszawa, „Spójnia” Gdańsk, „Dolnoślązak” Jelenia Góra, „Hutnik” Piasek, „Budowlani” Olsztyn, GKS Katowice, „Zagłębie” Wałbrzych, „Skra” Warszawa, „Sila” Mysłowice, GKS Tychy — z najlepszym klubem na świecie „Wisłoka” Dębica — na czele. Wśród tych drużyn ZKS „Celuloza” zajęła 11 miejsce, zwyciężyła drużyna na GKS Katowice przed „Pafawagiem” Wrocław.

Okręgowo zwyciężyli Katowice przed Wrocławem i Kielcem. Zielona Góra uplasowała się na piątym miejscu.

W. Z.

Sylwetka mistrza Polski

Z Jerzym Korzińskim zapasnikiem — wychowankiem ZKS „Celuloza” rozmawiam w czasie przerwy w treningu. Dowiaduję się szczegółów z życia tego młodego sportowca urodzonego 4.04.1957 r. w Krakowie.

Zaczął trenować przed 2 laty pod okiem instruktora Jedyki a następnie trenera Węgrzyna.

W ciągu tego krótkiego okresu może pozyskać się już nie lada sukcesami — ta kimi jak: V miejsce na ogólnopolskich Igrzyskach w Łodzi w roku 1973, I miejsce i tytuł najlepszego technika w wadze do 42 kg na mistrzostwach Polski Federacji Chemik w Bogusowie, I miejsce w Zawodach Międzynarodowych w Zielonej Górze w tym biegu.

Następnie odnosi najpoważniejsze sukcesy. Na Mistrzostwach Polski juniorów i młodzików, który odbywał się w dniach 15—17 września br. w Kostrzynie zdobył I miejsce i tytuł najlepszego technika oraz złoty medal. Tym też sukcesem — jak mi powiedział — cieszy się najwięcej.

Jerzy Korziński jest uczniem kl. VIII B Szkoły Podstawowej nr 50 w Kostrzynie. Przed 13 laty, przyjechał wraz z rodzicami z Plechówki koło Kazimierza Wielkiego w woj. kieleckim. Jurek ma troje młodszego rodzeństwa, brata Adama (także uzdolnionego zapasnika) oraz dwie siostry.

Pilnie trenuje — 4 razy w tygodniu. W przyszłości ma zamiar uczęszczać do Szkoły Przyzakładowej KZP w Kostrzynie. Sukcesy sportowe Jureka zobowiązują, dlatego też życzymy mu dalszych osiągnięć sportowych i zawodowych.

Rozmawiał i fotografował: M. MAZUR.



Echa naszych publikacji

W związku z notatką prasową z dnia 15.9.1973r. pt. „Pociąg bez specjalnego nadzoru”, stacja Kostrzyn po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, ustaliła co następuje: Przyjazd pociągu nr 67841 relacji Kamienna Góra — Kostrzyn, w dniu 16.08.73 r. wyznaczony był na godzinę 18.05. Pociąg ten przyjechał do stacji Dąbroszyn z opóźnieniem, tj. o godz. 19.53, nie mógł być przyjeżdżać przez stację Kostrzyn, gdyż jechał bezpośrednio za po ciągami nr 11123 relacji Poznań — Kostrzyn (przyjazd godz. 19.49).

Z przyczyn od tutejszej stacji niezależnych, nie było możliwe wcześniejsze przyjęcie omawianego pociągu. Na skutek kursowania pociągu nadzwyczajnego, przy którym z uwagi na charakter ładunku trzeba było zachować specjalne środki bezpieczeństwa, zaistniała konieczność wstrzymania ruchu pociągów do godz. 21.00, na odcinku Kostrzyn — Dąbroszyn.

W świetle powyższego, tutejsza stacja nie stwierdziła winy swoich pracowników, za powstałe opóźnienie pociągu na stacji Dąbroszyn. Nie mniemy jednak, że doznane przykrości rodziców oczekujących na swoje dzieci, spowodowane opóźnieniem pociągu, stacja Kostrzyn przeprasza w imieniu PKP.

Naczelnik JÓZEF DRATWIŃSKI

Uśmiechnij się

125, H. Niziołek

KRZYŻÓWKA

Wskazówki: 1. linie, 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

ROZWIĄZANIE POPRZEDNIEJ KRZYŻÓWKI

Poziomo: 1. Sanok, 2. On, 3. ry. wai, 4. organy, 5. rower, 6. AN, 12. bazar, 13. agrowa, 14. Arka, 19. Anna, 21. Rawa, 23. TOS, 24. grab, 25. rury, 27. teka, 28. udo, 29. akta, 30. giez, 32. tlók, 33. Syrena, 39. Kadet, 41. radio, 42. odnowa, 43. nimok, 44. As, 54. brama.

Pionowo: 1. Sarna, 2. nawy, 3. kora, 4. ogar, 5. „Nana”, 6. ryba, 7. wazon, 8. larwa, 14. gawron, 15.